Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

KRAKOWSKI
# KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Na Gródku 2, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy

Nr. 45 — Kraków, czwartek 29 kwietnia 1937 r. — Rok I

# Burdy na Uniwersytecie Jag.

## Likwidacja blokady - Dziekan U. J. wygwizdany

(k) Dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim „Legion Młodych" rozdawał ulotki w związku z nadchodzącym świętem robotniczym 1 maja.

W pewnym momencie grupa endeków napadła na rozdających ulotki członków „Legionu Młodych" którym starała się przemocą wyrwać te ulotki. Ponieważ nadeszła pomoc doszło do bójki, którą jednakże szybko zlikwidowano.

—o—

(k) Nowy zarząd Bratniej Pomocy U. J. wniósł przez swego kuratora doniesienie do prokuratury w sprawie blokady.

Ubiegłej nocy odbyło się zebranie blokujących w I Domu Akademickim. Studenci stwierdzili, że cel blokady został osiągnięty, gdyż przeprowadzono zmianę statutu, uniemożliwiającą należenie do dwóch stowarzyszeń samopomocowych.

W końcu powzięto uchwałę zakończenia blokady dziś przed południem.

Delegacja blokujących studentów udała się dziś do prokuratora, któremu oddała klucze do dyspozycji.

Następnie ta sama delegacja zjawiła się w gabinecie rektora U. J., któremu na życzenie prokuratora w obecności rzecznika prokuratury wręczyła klucze, tak, że nowy zarząd Bratniej Pomocy ma dziś przejąć urzędowanie.

Dziś o godzinie 14.30 dziekan Lehr-Spławiński wraz z nowym zarządem Bratniej Pomocy przybył pod I. Dom Akademicki celem przejęcia urzędowania. Blokujący studenci przyjęli dziekana i nowych członków zarządu którzy zostali wybrani głosami kleryków i medyków okrzykami „precz" i nie wpuścili przybyłych do wnętrza gmachu.

W godzinach popołudniowych delegacja blokujących studentów została przyjęta przez p. wicewojewodę dr. Małaszyńskiego.

Po powrocie delegacji od p. wicewojewody o godz. 3-ciej popołudniu, otworzono bramy I. Domu Akademickiego i w ten sposób została blokada po 6 tygodniowym trwaniu zlikwidowana.

# Dewaluacja franka we Francji

## wykluczona

Paryż. — Głównym wydarzeniem dnia dzisiejszego było obszerne ekspose ministra finansów p. Vincent Auriola na posiedzeniu komisji finansowej Izby deputowanych.

Minister, którego wystąpienia oczekiwano od dawna, sam zażądał udzielenia mu głosu w komisji, niezależnie od pytań, które ze strony komisji skierowane były do niego uprzednio. Minister wystąpił ostro przeciwko złośliwym plotkom, wymierzonym przeciwko kredytowi państwa, pojawiającym się ostatnio na giełdzie z niewykrytych źródeł i przedstawił sytuację finansową skarbu w świetle wyników pierwszego kwartału i w porównaniu z latami ubiegłymi.

Minister zakończył swoje przemówienie wezwaniem do obdarzenia zaufaniem tych fachowców i rzeczoznawców, których kompetencje dotychczas były przez wszystkich uznawane i apelował do nie dawania wiary sensacyjnym plotkom, zapowiadającym

NOWĄ DEWALUACJĘ

czy katastrofy finansowe. Powołując się na zupełną szczerość owych wywodów, minister oświadczył, że wszyscy, którzy niesą zaślepieni egoizmem czy namiętnościami, zdadzą sobie sprawę z sytuacji, jaką rząd obecny zastał i z wysiłków, jakich dokonał, oraz wyraził przekonanie, że ożywienie konjunktury gospodarczej, zaznaczające się coraz mocniej, ułatwia sytuację budżetową i pozwala na jej odbudowanie.

# Krwawe zaburzenia antywłoskie w Tunisie

Rzym. PAT. Dnia 13 lutego doszło w Tunisie w jednym z kinematografów do zaburzeń wynikłych z powodu wyświetlania włoskiego filmu produkcji „Luce". Część publiczności gwałtownie demonstrowała przeciw treści filmu, przy czym doszło do bójki, w której ranny został dyrektor włoskiego dziennika „Unione", Santamaria.

Wczorajsza prasa rzymska donosi, że w wyniku procesu, jaki odbył się ostatnio w Tuniesie, dwaj komuniści, sprawcy napaści, skazani zostali na lekkie grzywny, a dyrektor Santamaria na 8 dni aresztu z zamianą na 100 fr. grzywny.

Dzienniki z oburzeniem komentują wyrok, nazywając go niesprawiedliwym, oraz zapowiadając, że nie zostanie on zapomniany przez Włochów.

# Olbrzymi wybuch gazu

Moskwa. PAT. Wczoraj wieczorem około godz. 7-mej w wielkim sklepie mięsnym na placu Nogina nastąpił wybuch gazu świetlnego, który zniszczył podłogę betonową, wyrwał dwa wielkie okna i drzwi oraz zdemolował urządzenia sklepu.

Skutkiem wybuchu odniosły ciężkie obrażenia 32 osobu, pracownicy sklepu, klienci i przechodnie.

Wszystkich przewieziono do szpitala. 13 lżej rannym udzielono pomocy na miejscu. Jedna ciężko ranna osoba zmarła w szpitalu.

Straż ogniowa pracowała do późnej nocy na miejscu wybuchu.

Wdrożono energiczne śledztwo.

---

**Bukareszt. PAT. Według wiadomości z Pragi utworzony został w ministerstwie wojny nowy wydział, który ma za zadanie koordynację prac dla obrony wszystkich trzech państw Małej Ententy.**

**Kierownictwo nowego biura objął płk. Pika, były attache wojskowy Czechosłowacji w Bukareszcie, który przed kilkoma dniami opuścił swą placówkę.**

# 1-szy maja we Francji

Paryż. PAT. Generalna Konfederacja Pracy i wszystkie jej organizacje zamierzają nadać świętu pierwszego maja charakter olbrzymiej manifestacji, która zaznaczy się m. in. przez symboliczne wstrzymanie się od pracy. Urzędnicy mają świętować całkowicie. Pracownicy środków komunikacyjnych i szoferzy taksówek czynni będą tylko od godz. 20-tej.

W godzinach popołudniowych odbędą się dwa pochody, organizowane przez związek syndykatów departamentu Sekwany. Pochody te wyruszą, jeden z placu Voltaire'a, a drugi z placu Bastylii i dojdą do Vincennes, gdzie przewódcy generalnej konfederacji pracy wygłoszą przemówienia, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie w kraju. Dodać należy, iż w dniu 1 maja nie ukaże się żaden dziennik.

**Hendaye. PAT. Według wiadomości nadeszłej z nad granicy hiszpańskiej, przewódca falangi hiszpańskiej Manuel Hedilla został aresztowany. Odmówił on podobno wkonania niektórych postanowień gen. Franco w związku z niedawnym dekretem o unifikacji milicji i połączenia wszystkich partii hiszpańskich.**

**Uwięzienie Hedilly będzie krótkotrwałe, niemniej jednak wywołało duże zainteresowanie.**

## Z dnia

### „Głos Narodu" na rozdrożu

Krakowski — jak sam o sobie pisze: półwiekowy organ antysemicki, nawiązując do znanego wystąpienia Cata - Mackiewicza i „Polityki" (dawniej „Bunt Młodych") za rasizmem nie może się zdecydować: czy oświadczyć się za, czy przeciw. Mniejsza o teorie, jakie „G. N" wprowadza do swych wywodów, najwięcej — jak zrozumieliśmy — interesuje go sprawa przechrztów: czy zaliczać ich do Żydów czy nie. Szkoda, że na to właśnie pytanie „G. N." nie daje odpowiedzi, zaznaczając, że „sprawa przechrztów" zasługuje na osobne omówienie.

Na razie, dołączając i powyższy głos, widzimy, że tylko małe pieski szczekają, wielkie pisma nie zabrały dotąd w tej sprawie jasnego głosu, poza oczywiście aprobatą stanowiska płk Kowalewskiego. Nie jest to sprawa (rasizm) którą Żydzi silnie przejmowaliby się — stoją oni na stanowisku że znieśli w historii i znoszą obecnie tyle, że jeszcze jeden wypał zniosą. To jednak nie zwalnia takich zdeklarowanych pism, jak, „Głos Narodu" od wyraźnego powiedzenia: troje tak, niech będzie tak, troje nie, niech będzie nie.

* * *

### Niepochlebny sąd

Mowa o niezwykłej polemice, jaka toczy się między „Czasem" a „Gazetą Polską" na temat konserwatyzmu. „G. P." umieściła artykuł p. Starzyńskiego, w którym powiedziano, że:

„kultura myślenia konserwatywnego nie robi w Polsce postępów".

Na to odpowiada znowu „Czas":

„My ujmiemy to zdanie inaczej i powiemy, że w ogóle kultura politycznego myślenia, a między innymi i kultura konserwatywnego myślenia nie czyni u nas postępów". (podkreślenie nasze).

Tym razem „Czas" ma rację. Nie tylko myślenie ale wogóle kultura polityczna nie tylko nie czyni u nas postępów, ale jest rażąco zacofana i żadną miarą nie może mierzyć się z taką kulturą zagranicą. Są np.: zagranicą antysemici, ale czy jest do pomyślenia, aby tam działy się takie rzeczy, jakie u nas są, niestety, na porządku dziennym.

# Bombardowanie świętego miasta Basków

## wywołało burzę w angielskiej Izbie Gmin

**Londyn. PAT. Bombardowanie świętego miasta Basków Guernica przez samoloty, pochodzenia cudzoziemskiego, było dziś omawiane w Izbie Gmin. Posłowie Attlee, Henderson i Sinclair interpelowali min. Edena w tej sprawie, zapytując o stanowisko rządu brytyjskiego wobec faktu, iż ofiarą bombardowania padły liczne ofiary wśród ludności cywilnej.**

**Min. Eden w odpowiedzi podkreślił, że rząd brytyjski będzie sprawę tę badał, aby zorientować się, jakie kroki mają być podjęte, aby nie dopuścić do aktów, wywołujących powszechne potępienie.**

**Po objaśnieniach, udzielonych przez min. Edena w kuluarach parlamentu wyrażone było przekonanie, że rząd brytyjski wystąpi z inicjatywą do obu stron zaprzestania bombardowania ludności cywilnej w miastach otwartych, nie mających charakteru wojskowego.**

**Bombardowanie miasta Guernica nie przedstawia się zresztą bynajmniej jasno i w kuluarach parlamentu zadawano sobie pytanie, kto jest odpowiedzialny za bombardowanie, które pociągnęło za sobą tyle ofiar wśród ludności cywilnej.**

**Główna kwatera gen. Franco w Salamance oficjalnie zaprzecza, jakoby wogóle wiedziała o wykonaniu tego ataku lotniczego. Władze powstańcze nie kwestionują, że raid lotniczy się istotnie odbył, ale oświadczają stanowczo, że wojska lotnicze gen. Franco nie brały w tym raidzie udziału.**

**Delegacja rządu baskijskiego w Walencji ogłosiła dzisiaj komunikat, w którym oskarża niemiecką główną kwaterę w miejscowości Deva, na wschód od Bilbao o zarządzenie tego bombardowania.**

**Komunikat ogłoszono po wczorajszej deklaracji przywódcy rządu baskijskiego Aguirre, który oświadczył, że bombardowanie Guernicy było dziełem niemieckich pilotów.**

## Odpowiedź ministra Edena

**Londyn.** PAT. Minister Eden zainterpelowany dziś w Izbie Gmin w sprawie bombardowania miejscowości Guernica, oświadczył co następuje:

Rząd brytyjski ubolewa głęboko nad bombardowaniem cywilnej ludności w Hiszpanii, bez względu na miejsce, w którym to się dzieje i kto się tego czynu dopuszcza. Rząd brytyjski podda tę sprawę dokładnemu zbadaniu, aby się przekonać, czy nie można zastosować innych, niż dotychczas zarządzeń, celem przeszkodzenia podobnym, pożałowania godnym wypadkom.

Min Eden zapytany w dalszym ciągu, czy może udzielić zapewnienia, że bombardujące Guernice samoloty i lotnicy nie byli pochodzenia cudzoziemskiego, oświadczył, że wolałby od posiadania tej pewności móc zawrzeć układy kładące raz na zawsze kres praktykom, wywołującym oburzenie całego cywilizowanego świata, bez względu na to, kto się im oddaje.

## Walki w okolicy Durango

**Bilbao.** Korespondent Reutera donosi, że dziś rano na ulicach Durango, które znajduje się jeszcze w rękach wojsk baskijskich toczyły się walki w celu powstrzymania pochodu powstańców.

Na odcinkuLequeitio Baskowie cofnęli się bez walki do drugiej linii obronnej. Dowództwo wojsk baskijskich oświadcza, że w ostatnich walkach powstańcy nie zdobyli ani jednej armaty i nie wzięli do niewoli ani jednego jeńca. Jedynie rolnicy, którzy pozostali w swych gospodarstwach, dostali się do niewoli.

**Madryt.** PAT. Według doniesień z Bilbao, na odcinku Marquina oddziały baskijskie odpierają z brawurą ataki przeciwnika. Na odcinku Durango Baskowie bronią każdej piędzi ziemi, starając powstrzymać napór przeciwnika, rozporządzającego ogromnym zapasem najnowocześniejszego sprzętu technicznego.

## Protest gen. Franco

**Londyn.** PAT. Emisariusz gen. Franco złożył ambasadorowi W. Brytanii w Hendaye werbalny protest przeciwko ochronie, udzielanej angielskim statkom handlowym przez brytyjskie okręty wojenne. Zdaniem władz powstańczych okręty te eskortowały statki „Maogregor" „Hamsterley" i „Stanbrook", zaś kontrtorpedowiec „Firedrake" wpłynął na hiszpańskie wody terytorialne.

Londyńskie koła urzędowe podkreślają, że nie było wogóle mowy o eskortowaniu statków handlowych lecz że okręty „Hood" i „Firedrake" znajdowały się na miejscu tylko przypadkowo. Według sprawozdań, otrzymanych przez admiralicję, kontrtorpedowiec "Firedrake" nie przekroczył granicy wód terytorialnych

## Niemcy skłonni do rokowań

### o pakt zachodni

**Belin.** PAT. Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi podróży min. Edena do Brukseli, upatrując w niej jeden z etapów, wiodących do rokowań o pakt zachodni. W rokowaniach tych, jak dają do zrozumienia dzienniki tutejsze, winny wziąć również udział Niemcy, aczkolwiek oceniają one krytycznie stanowisko mocarstw zachodnich w wielu punktach, m. in. jeśli chodzi o art. 16 paktu Ligi Narodów.

Urzędowa „Voelkischer Beobachter" stwierdza, że mowy wygłoszone w Brukseli „zupełnie świadomie sięgają na wschód", Znalazło to swój wyraz nie tylko w mowie belgijskiego ministra spraw zagr. lecz w większym jeszcze stopniu w słowach Edena. Z widocznym uznaniem podkreśla „Voelk. Beobachter", że min. Eden mówiąc o „wspólnocie duchowej kombatantów" wymienił kanclerza Rzeszy.

„Germania" pisze: „Niemcy uważają, że po deklaracji berlińskiej urzeczywistnienie paktu zachodniego nie stało się bynajmniej bezprzedmiotowe, lecz przeciwnie zyskało na doniosłości. Niemcy mają jednakże prawo dowiedzieć się, jak Paryż i Londyn wyobrażają sobie przyszłą organizację pokoju europejskiego".

## Sowieccy pisarze na indeksie

**Moskwa. „Prawda" w nadzwyczaj ostrej formie atakuje pisarza komunistycznego, używającego pseudonimu „Bruno Jasieński", zarzucając mu utrzymywania ścisłych stosunków ze szwagrem Jagody, lewicowym opozycjonistą, krytykiem literackim Auerbachem oraz ze znanym komunistą polskim Dąbalem, którego oskarżają o działalność szpiegowską.**

**Jasieński, autor tomu wierszy p. t. „But w butonierce" oraz książek „Palę Paryż" (w języku polskim) i „Człowiek zmienia skórę" (w języku rosyjskim) został na skutek rekomendacji Dabala przeniesiony z komunistycznej partii polski do wszechzwiązkowej (sowieckiej) partii komunistycznej.**

W tym charakterze miał szerzyć nastroje lewicowo - opozycyjne na terenie związku pisarzy sowieckich, intrygując przeciwko kierownictwu partyjnemu związku.

Jasieńskiego oczekuje zapewne wydalenie z partii i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

**Moskwa.** „Prawda" donosi, że szereg członków zarządu związku pisarzy sowieckich ze znanym dramaturgiem Kirszonem na czele ma być pociągniętych do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem roztrwonienia funduszów związkowych, które między innymi miały być użyte na popieranie elementów opozycyjnych.

Z pośród wybitnych pisarzy komunistycznych **zarzut „nieprawomyślności" dotknął również znanego komunistę węgierskiego Belę Illesza, autora książki p. t. „Lisa w płomieniach".**

### FRANCJA ZWIĘKSZY ZBROJENIA

**Londyn.** PAT. Francuski minister lotnictwa Cot, który bawi obecnie w Anglii, oświadczył w wywiadzie, że Francja posiada obecnie dla obrony metropolii tysiąc samolotów pierwszej linii, jednak wobec ostatnich zbrojeń niemieckich, rząd francuski zamierza podnieść liczbę tę w ciągu trzech najbliższych lat do 1500.

### W SZKOŁACH FRANCUSKICH ŚWIĘTUJĄ 1-GO MAJA

**Paryż. PAT. Minister oświaty podał do wiadomości, że w dniu 1-go maja wszystkie zakłady naukowe nie będą czynne.**

**Genewa.** PAT. Komitet dla spraw specjalnych uchwalił rezolucję, **zalecającą zajęcie się losem dzieci hiszpańskich.**

**Zagrzeb.** PAT. W Zagrzebiu zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy Jugosławia — Węgry Wynik meczu remisowy 3:3.

# Słuszne zarzuty - bez komentarzy

**Kraków**, 29 kwietnia.

Wobec „groźniejszych" spraw, jak oświadczenie płk. Kowalewskiego, uchwała Rady naczelnej endecji i t. d. poszła w zapomnienie sprawa niedawno jeszcze tak głośna: zajścia na wyższych uczelniach. Od czasu do czasu pojawia się w pismach notatka o rzuceniu petardy itp. w jednej z wyższych szkół. — poza tym zasadniczo sprawy się nie porusza. Widocznie dla **uniknięcia nieprzyjemności.**

Wyjątkowo na łamach **„Gazety Polskiej"** pojawił się ostatnio już drugi z rzędu artykuł jako forma dyskusyjna na temat zajść uniwersyteckich. Pierwszego artykułu nie czytaliśmy, natomiast drugi zasługuje na uwagę i omówienie. Pisze go — nie wymieniając ze zrozumiałych względów swego nazwiska — p. M. S., student prawa uniwersytetu warszawskiego.

Aby nie wałkować zbytnio sprawy, powiemy krótko: **Cały ten artykuł jest silnym potępieniem zarówno awanturującej się młodzieży jak i władz uniwersyteckich, traktujących je z dziwną pobłażliwością.** Niech przemówi sam autor, który jako bądź co bądź akademik musi zachować pewne względy.

A więc autor zwraca się przeciw czynnemu wystąpieniu młodzieży spokojnej przeciw awanturnikom. Dlaczego? Ponieważ

> Gdyby czynna reakcja powstała wśród młodzieży samoistnie, odruchowo, zlikwidowana zostałaby z pewnością przez władzę bardzo szybko. Przykład tego mieliśmy w czasie ostatniej blokady uniwersytetu, kiedy grupa młodzieży usiłowała wyrzucić siłą okupantów. Akcja ta została zakończona bardzo niesłusznie przy pomocy motopompy: aresztowań".

A więc nie tylko nie było przeciwdziałania okupantom, ale było przeciwdziałanie tym, którzy tę „akcję" chcieli zakończyć. Zupełną ma rację autor, twierdząc, że takie wystąpienia muszą zniechęcić młodzież spokojną i dlatego też mimo że jest w większości — nie reaguje czynnie.

Jak wogóle władze uniwersyteckie zachowują się wobec awanturujących się? Skargi na to zachowanie się zawsze podnoszono, ale autor daje im dosadny i słuszny wyraz:

> „Nie mogę się powstrzymać w tym miejscu od gorzkiego przypomnienia ustalonego od pewnego czasu sposobu załatwiania konfliktów: jeśli ma miejsce jakaś burda, zorganizowana przez młodzież „narodowa", urządza się wówczas cały szereg konferencyj i porozumień z przedstawicielami tej młodzieży, zapominając czy też pamiętać nie chcąc, że są oni **paskudnymi rebeliantami,** wprowadzającymi pod płaszczykiem walki o odżydzenie wyższych uczelni, **warcholstwo, nieposzanowanie władzy i naśmiewanie się z niej przy okazji tych konferencji".**

Stara to historia — powtarzamy — ta powściągliwość władz uniwersyteckich. Były przecież i bardziej rażące wypadki: czynne atakowanie profesorów i co? Było śledztwo, zapewne, ale o rezultacie opinia nie dowiedziała się.

Najcharakterystyczniejsze jest wystąpienie autora

**przeciw autonomii uniwersyteckiej** na jej odcinku niewkraczania policji na teren akademicki:

> „Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w obecnych warunkach autonomia terytorialna wyższych uczelni jest **absurdem.** Dlaczego przed bramą może być posterunek policji, a za bramą nie? Czyżby chciano z terenu wyższych uczelni utworzyć **asylum dla wszelkiego rodzaju występku?** Czy uczciwego obywatela kole w oczy widok policjanta na ulicy? Jeżeli nie, to dla prawdziwego akademika, który pragnie w murach uczelni nie warcholić, ale czerpać wiedzę, posterunek taki nie powinien być „oburzający".

No tak, są jednak nawet wśród demokratycznej części społeczeństwa — powiedzmy — zastarzałe poglądy na ten temat. Są one widocznie tak silne, że władze uważają za konieczne je respektować — z wiadomym rezultatem. Konsekwencje tego zachowania się władz maluje autor w następujących słowach:

> „Jest to doprawdy bardzo przykro, że muszę rzucić jeszcze jedno pytanie w stronę, którą najbardziej szanuję: w momentach wybijania szyb, rzucania bomb **i wymyślania rektorom i profesorom — gdzie się podziewa silna władza?** Dlaczego nie można przychwycić sprawców ani zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom?"

To jest sądzimy, sedno sprawy: tylko władza może tu wkroczyć. Tymczasem woli się zamykać szkoły i narażać chcącą się uczyć młodzież na utratę roku i jeszcze czegoś więcej. I to dla kogo? Dla „młodzieży rozpolitykowanej", która stanowi nikłą mniejszość. **L.**

# KTO IM DOGODZI?

**Niemcy ze wszystkiego,** co się dzieje w Europie, **są niezadowolone;** we wszystkiem widzą wymierzone przez siebie zamachy. **Z umowy francusko - angielsko - belgijskiej** są niezadowolone; **ze zjazdu Mussolini — Schuschnigg** są niezadowolone — każdy samodzielny krok państwa oceniają z tego punku widzenia: co my na tym tracimy?

To niezadowolenie, które czasem zamienia się w rozgoryczenie, jest konieczne przede wszystkim ze względów polityki wewnętrznej; **Hitleryzm utrzymuje i musi utrzymywać ludność w przekonaniu, że cały świat sprzysiężył się przeciw Niemcom** i że tylko on potrafi odwrócić ciężkie skutki tego sprzysiężenia. Tym zaś, którzy w tę bajeczkę nie wierzą hitleryzm chce zademonstrować swą siłę: patrzcie jacy my potężni, do wszystkich spraw świata wścibiamy swoje trzy grosze, lecz nam nic nie może się dziać.

Jak jednak sprawa przedstawia się w rzeczywistości? Oto **mimo** natarczywych **zaprzeczeń Berlina** jest faktem, że **Niemcy są odosobnione,** czyli wedle obecnej nomenklatury okrążone. To państwo, które przed wojną miało wspaniale rozbudowany system sojuszów i kontrsojuszów, dziś jest zupełnie osamotnione, gdyż **nawet przyjaźń z Mussolinim traktowaną jest w samych Niemczech z wielkim sceptycyzmem.** Mają tam zresztą z czasów wojny doświadczenie, jak należy taksować przyjaźń włoską właśnie w chwili, gdy powinnaby się ujawnić.

Niemcy hitlerowskie rzucają się jak ryba w sieci, aby wyjść z tego osamotnienia. Próbowały zrobić to zapomocą nastraszenia: zbroiły się na potęgę, ale nikt się nie przestraszył — niemieckie zbrojenia wywołały tylko zbrojenia wszystkich bliższych i dalszych sąsiadów. Próbowały szczęścia zapomocą fint dyplomatycznych, obiecując to udział w konferencjach międzynarodowych a nawet powrót do Ligi Narodów. I te przymilania się, nie odniosły skutku; powiedziano im wprost, że im nic a nic nie wierzy.

A więc jest źle, co dla sprawy pokoju jest niepomyślnym objawem. Co bowiem takie niepoczytalne zbiorowisko ludzi bez własnej samodzielnej myśli, zdane na „führera" — co ono może w chwili rozpaczy począć. W dodatku do mizerii politycznej przyłączyła się jeszcze mizeria gospodarcza; może przyjść moment, kiedy cała gospodarka niemiecka stanie wskutek braku surowców i kiedy ludność naprawdę będzie cierpiała głód.

**Berlin,** PAT. Na wielkiej manifestacji narodowo - socjalistycznej we Wrocławiu przemawiał minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Frank. Potępił on ostro bolszewizm, zaznaczając, że Niemcy narodowo - socjalistyczne zniszczyły u siebie tę żydowską obłudną doktrynę i czuwać będą by nigdy nie rozdwoiła ona narodu niemieckiego.

# Jeszcze dumniejszy Hiszpan

Tym razem jest nim „radiowy" **generał Queipo de Liano,** który „wsławił" się ogłaszaniem zwycięstw, których nie było. Generał ten ni mniej ni więcej zagroził Anglii pogromem. Bo co jest ta cała Anglia, która nie mogła dać rady Włochom podczas wojny abisyńskiej? Obecnie **Queipo de Liano da jej radę:** każe okrętom powstańczym stoczyć bitwę z flotą angielską i naturalnie pobije ją. Wtedy prestiż Anglii zniknie raz na zawsze.

Trzeba naprawdę podziwiać tupet powstańców przeciw własnej ojczyźnie, którą zwalczają zapomocą obcych wojsk. **Przełamanie blokady Bilbao, która była zwyczajnym blufem, wyprowadziła ich z równowagi. Wystarczył jeden krążownik angielski „Hood", aby cała flota powstańcza uciekła — teraz grożą całej flocie angielskiej.**

Rozumie się, że w Anglii traktują te groźby jak na to zasługują tj. z pogardą. Nie z takimi przeciwnikami miała Anglia w swych dziejach do czynienia i wszystkim po kolei dała radę. W Europie są tylko oburzeni bezczelnym tonem generała i z miejsca dali mu odpowiedź: **jeżeli flota powstańcza będzie przeszkadzała angielskiemu handlowi, natychmiast poczuje odpowiedź angielskich armat.**

Zdaje się, że mimo rzekomych „zwycięstw" dowództwo powstańców nie czuje się tak pewne, jeżeli chwyta się tak rozpaczliwie — naiwnych środków, jak nastraszenie Anglii. **Wprawdzie z Włoch,** mimo udziału w kontroli nad dotrzymaniem nieinterwencji, **płyną nowe dywizje do Hiszpanii, ale Włosi nie są tak straszni:** biją się marnie i łatwo poddają się. Z ich pomocą powstańcy napewno nie wygrają, tym bardziej, że **w samych Włoszech opozycja przeciw pomocy dla powstańców jest coraz silniejszą.**

Osm czy dziewięć miesięcy trwają już zmagania w Hiszpanii a rezultat? **Madryt jest ciągłe w rękach wojsk ludowych,** a na froncie baskijskim — jeszcze na dwoje babka wróżyła. Duma generałów „narodowych" może się okazać o wiele zawczesną.

# Pojednawcze stanowisko

## *komunistów we Francji*

**Paryż.** PAT. **Odroczenie wielkiej debaty nad ogólną polityką rządu oznacza niewątpliwie odprężenie w sytuacji wewnętrzno - politycznej.** Wrażenie to zaznaczyło się zresztą zupełnie wyraźnie w czasie posiedzenia komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych, na którym przedstawiciele komunistów zajęli stanowisko pojednawcze. W szczególności komuniści zgodzili się na pewne zmiany w stosowaniu ustawy o 40-godz. tygodniu pracy w drobnym handlu, godząc się na wprowadzenie zasady święcenia pracowników kolejnymi grupami. Ponadto, jak informuje „Le Petit Journal", dep. Duclos w imieniu partii komunistycznej oświadczyć miał, że komuniści zgadzają się na zasadę „pauzy" pod warunkiem jednak, by nie była ona równoznaczna z zaprzeczeniem lub rezygnacją z realizacji dalszych reform. Znaczenie tych pojednawczych intencji partii komunistycznej, które szczególnie uwypukla dziś prasa lewicowa, zmniejsza jednak w dużej mierze oficjalny komunikat biura prasowego partii, precyzujący stanowisko komunistów i podkreślający, że dep. Duclos przypomniał jednak konieczność programu frontu ludowego i to zarówno w kwestii emerytur robotniczych jak i zasiłków rodzinnych na wsi oraz wielkich robót. Komunikat ten nie wywarł jednak większego wrażenia w kołach parlamentarnych, które uważają go tylko za drobny incydent demagogiczny. Koła te przywiązują zato dużą wagę przede wszystkim do stanowczego wypowiedzenia się przed stawicieli radykałów za koniecznością utrzymania ładu i unikania wystąpień demagogicznych. Duże wrażenie wywarło również przeciwstawienie się radykałów interwencjom generalnej konfederacji pracy w dziedzinie czysto politycznej. W tych warunkach rezultaty posiedzenia komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych wzmacniają stanowisko rządu i wspierają opór przeciwko skrajnym elementom frontu ludowego.

# B. wódz abisyński w szeregach

## *hiszpańskich wojsk rządowych*

Było to przed rokiem. W mroczną noc Europy, w chaotyczny rozgwar kryzysów ekonomicznych, wmieszał się okrzyk agonii jednego z narodów naszego globu.

Na czym budowali swoje nadzieje ludzie bosi i bezdomni, których zdobywcy zmuszali iperytem do opuszczania ich nor? Na sezonie deszczów? Na sumieniu narodów demokratycznych?

Ludzie padali zaczadzeni gazem. „Caproni" zrównywali z ziemią miasta abisyńskie. Zdradzony przez Ligę Narodów i przez tuzin rasów — lud konał.

W kinach oklaskiwali monumentalną szczękę zdobywcy. Na rozpoczęcie roku szkolnego wypuścili nakładcy lipscy nowe atlasy geograficzne, w których nazwa „Abisynia" już nie figurowała".

A w górach etiopskich włoscy sportowcy „wykańczali" ostatnich rebeliantów. Jeden z tych dzielnych myśliwych zamieścił nawet w „Stampie" artykuł pod tytułem: Jak zastrzeliłem w Afryce Wschodniej dwa lwy i jedenastu krajowców?".

Nagle dramat abisyński znów wypłynął na powierzchnię „Caproni" zaczęli przelatywać nad miastami Andaluzji. Dzieci Guadalajary spotykał ten sam los, co dzieci Harraru.

Zabójcy lwów i ludzi zjawili się na drogach Hiszpanii. Parli naprzód, nie dbając o swe nieosłonięte flanki, nie myśląc nawet o nieprzyjacielu. Hiszpania była dla nich tylko jakąś kolonią.

U Włochów, których zdołano ująć, znadowano fotografie: widziano na nich Abisyńczyków powieszonych na drzewach i Rzymian, dumnie pozujących przed aparatem.

Przywieźli nie tylko ulepszone gazy, ale i skalpy, trofea z Addis Abeby.

Dziś rzucają dokoła lękliwe spojrzenia i zapomniawszy o imperium, nie mówią o niczym innym, jak o makaronie.

Nieukończona wojna abisyńska została przeniesiona na płaskowyże Kastylii. Osiemdziesiąt zwycięzców przybyło do Hiszpanii. A ponadto około dziesięciu zwyciężonych.

Spotkałem jednego z tych ostatnich w pierwszej linii okopów około Argandy. — To

**syn rasa Imru**

Ma ciało z bronzu, szkarłatne wargi i kręcone włosy. Walczył jak mógł przeciw najeźdźcom. Miał pod swymi rozkazami pięć tysięcy ludzi, ale Włosi posłali przeciw nim samoloty bombardujące i tanki. I zabrano mu jego ojczyznę. Przybył do Marsylii. Było to we wrześniu. Faszyści hiszpańscy przyzywali już na pomoc Niemców i Włochów. Nikt nie prosił o pomoc syna rasa Imru. Sam pojął, gdzie jest jego miejsce.

Pojechał do Hiszpanii i zaciągnął się jako zwyczajny szeregowiec do ludowej armii republiki.

Syn rasa Imru zwyciężył — w Europie. Porucznicy i majorzy armii faszystowskiej wyglądają przy nim jak barbarzyńcy.

Dopuszczając się zdrady, byłby on mógł zatrzymać swój pałac, swe bogactwa i swój tytuł. Poświęcił wszystko. Jego żona i dwoje dzieci zostały w Abisynii. Zachował tylko jedno jedyne z tego, co opiewają hałaśliwe rzymscy buffoni i czego brak zupełnie bohaterom iperytu, krzyżowcom z Malagi. Syn rasa Imru zachował honor.

Widział zburzone miasto i tysiące trupów. Spytałem go:

— Który z krajów cudzoziemskich lubi pan najbardziej?

— Nienawidzę faszyzmu, odrzekł mi. — Będę wszędzie tam, gdzie walczy się przeciw faszyzmowi.

Jedynym honorowym miejscem dla niego jest rów strzelecki.

I dodał:

— Tu nie Abisynia. Madryt to nie Addis Abeba. Tam nie mieliśmy nic, prócz naszej nienawiści. Ale tu mamy armaty, tanki, samoloty!

W jednej z brygad madryckich spotkałem jeszcze jednego Abisyńczyka. Ten nie był synem rasa. W kraju swoim był pasterzem. On również przybył, by walczyć przeciw faszystom. Opowiadał mi, że kobiety abisyńskie, matki powieszonych i wdowy po zatrutych gazami, śpiewają dziś nową pieśń: pieśń sprawiedliwych i odważnych, pieśń bohaterów i braci — pieśń obrońców Madrytu.

# Porzuciła dziecko

Szary, częsty obraz. Jako oskarżona staje przed Sądem młoda dziewczyna pod zarzutem porzucenia dziecka. Sprawa jasna, nie wymagająca żadnych dociekań. Do czynu się przyznaje. Porzuciła dziecko w bramie, a w zawiniątku znaleziono nieprawną ręką wypisane nazwisko dziecka i matki, ot tak, by dziecko nie było nijakie. Prostymi słowami przedstawia swą dolę. Wieś, potym służba w mieście poznanie na plantach, a w końcu, sala sądowa i wyrok skazujący, chociaż najłagodniejszy. Zbliżamy się do matki: a gdzie dziecko — w domu podrzutków — a nie tęsknisz za nim? Dziewczyna w szloch, cóż mam jednak zrobić, z dzieckiem służby nie dostanę, a „on" chociaż zarabia, o dziecku nie chce nawet słyszeć. Cóż mam zatym zrobić. A przecież istnieje art. 201 kodeksu karnego, który powiada, że kto złośliwie uchyla się od ciążącego na nim obowiązku alimentowania dziecka nieślubnego ten podlega karze więzienia nawet do trzech lat. Ponadto grozi mu odpowiedzialność majątkowa z art. 165 kodeksu zobowiązań, który powiada, że kto uwodzi podstępnie lub gwałtem kobietę, ten winien jej zapłacić odpowiednie zadośćuczynienie.

A zatym, zarówno tej, jak i wszystkim innym w podobnej sytuacji znajdującym się matkom należy poradzić, by zrzuciły ze siebie fałszywy wstyd „niechodzenia po sądach" i praw swoich dochodziły, a wówczas dola niejednej z nich ułoży się jaśniej i cieplej, gdy zamiast w domu podrzutków — będzie mogła mieć swe maleństwo przy sobie. **K.**

## *Z kraju*

# Samobójstwo małżonków

## *w dniu eksmisji*

Przy ul. Długiej 61 w Warszawie w domu należącym do inż. Stefana Koelichena, rozegrał się wstrząsający dramat.

W domu tym mieszkali 64-letni Mordka i 57-letnia Sura Milibandowie. Byli oni również dawniej współwłaścicielami tej kamienicy. Przed dwoma laty dom ten, który był poważnie obciążony długami, wystawiono na licytację. Nabył go inż. Koelichen.

Milibandowie znaleźli się w krytycznym położeniu. Mieszkanie swoje, składające się z 3-ch pokojów, wynajęli Warszawskiej Spółdzielni, sami zaś zamieszkali w kuchni. Komorne w sumie 120 zł. otrzymywał Miliband lecz nie płacił właścicielowi domu, obracając je na utrzymanie siebie i żony. Przed 3-ma miesiącami administracja domu, przepisała mieszkanie na wspomnianą Spółdzielnię.

Od tej pory Milibandowie znaleźli się w obliczu śmierci głodowej. Zarząd domu wniósł przeciw nim skargę o eksmisję. Eksmisja była wyznaczona na środę godz. 11-tą. Na godzinę przed eksmisją przyszedł siostrzeniec Milibandów, Dawid Wajsbard. Nie mogąc mimo usilnego dobijania się, doczekać się otworzenia drzwi, wezwał ślusarza, który drzwi otworzył. Na wchodzących buchnęła silna woń gazu świetlnego. Milibandowie siedzieli trzymając się za ręce, oparci o kuchenkę gazową, przy której wszystkie kurki były skręcone.

Na alarm nadbiegli sąsiedzi. Wszelkie zabiegi okazały się spóźnione. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Na stoliczku znaleziono list, adresowany do brata denata.

Umeblowanie tragicznie zmarłych małżonków składało się z dwóch łóżek, szafy, stołu, 2-ch krzeseł i kilku drobiazgów.

Gdy w domu rozeszła się wiadomość o tragicznej śmierci Milibandów, przyszedł komornik Kowalewski, aby przeprowadzić eksmisję.

Gdy dowiedział się o samobójstwie, sporządził protokół.

## *Wieści ze świata*

# Rozmiary powodzi w Jugosławii

**Białogród.** PAT. Wskutek trwających od kilku dni deszczów, poziom rzek Sawy i Morawy stale podnosi się, zalewając coraz to nowe obszary. Powołana została specjalna komisja, która ma za zadanie niesienie pomocy dotkniętym powodzią oraz przeprowadzenie ewakuacji ludności i zwierząt.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, na którym powzięto szereg uchwał w sprawie ochrony przed powodzią okolic Szabaca i Obrenowaca.

# Plon „kulturalnej" wymiany

**Wiedeń. PAT. Z okazji demonstracyjnego zachowania się narodowych socjalistów podczas odczytu i wyświetlania filmu na temat postępów niemieckiego kolejnictwa i budowy dróg w Niemczech, kiedy na zjawienie się kanclerza Hitlera na ekranie wznoszono okrzyki na jego cześć, a przy ukazywaniu się dostojników rządu austriackiego wyrażano niezadowolenie, prasa wiedeńska zaznacza, że w Wiedniu nie mogą zrozumieć tego rodzaju wymiany kulturalnej pomiędzy Niemcami a Austrią, gdyż wymiana ta nadużywana jest przez Niemcy dla celów propagandowych.**



# Norwegia nakłada wielkie podatki

## *na zbrojenia*

**Oslo.** PAT. Partie pracy agrarna i liberalna postanowiły wystąpić z wnioskiem podniesienia podatku od wielkich dochodów i majątków na przeciąg 3 lat. Uzyskana suma wyniesie około 21 milionów koron i zostanie przeznaczona na dozbrojenie armii, co umożliwi Norwegii zachowanie neutralności na wypadek wojny. Partia konserwatywna proponuje uchwalenie na ten sam cel nadzwyczajne kredyty w wysokości 80 milionów koron, złożonych na 6 lat, które zostałyby pokryte przez pożyczkę obrony narodowej

# Kraków do wieczora...

## Sensacyjny wyrok w procesie
### aptekarza krakowskiego

Dziś o godzinie 13-tej zapadł wyrok w procesie aptekarza Jana Janusza i b. urzędnikom kolejowym, oskarżonym o nadużycia na szkodę kolei państwowych.

Dzięki zastosowaniu ustawy amnestyjnej i niekaralności kilku oskarżonych, wyroki zapadły względnie łagodne.

I tak: Jan Janusz skazany został na 1 rok i 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata. Czesław Gabriel na 1 rok i 4 miesiące z zawieszeniem na dwa lata. Wojciech Barwień na 1 rok z zawieszeniem na 2 lata. Władysław Klempa na 8 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata. Marwiniec zaś skazany został na 1 rok i 6 miesięcy aresztu.

Dworski Władysław został uniewinniony.

## Strajk robotników szewskich

Po trzytygodniowym strajku w r. 1936 w przemyśle obuwiowym w Krakowie zostały unormowane warunki płacy orzeczeniem arbitrażowym opiewającym na 1 rok t. j. do 31 stycznia 1937 r.

Przed upływem wyżej wspomnianej umowy Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Skórzanego i pokr. w Polsce. Oddział w Krakowie, wypowiedział umowę arbitrażową i wystąpił z żądaniem podpisania nowej umowy zbiorowej na rok 1937 na warunkach orzeczenia arbitrażowego.

W dniu 28 stycznia 1937 r. została podpisana pomiędzy Związkiem a 3 grupami pracodawców, w Inspektoracie Pracy umowa na wyżej wspomnianych warunkach.

Umowę podpisali: Cech Chrześcijańskich Majstrów na Podgórzu, kupców-nakładców i fabrykantów.

Natomiast I. Grupa Cechu Chrześcijańskich Majstrów umowy nie podpisała.

Wobec takiego stanowiska pracodawców, robotnicy w dniu 25 b. m. uchwalili przystąpić do strejku o podwyżkę płac i podpisanie umowy zbiorowej.

Przedłużenie tego strejku może pociągnąć za sobą ogólny strajk w przemyśle obuwiowym w Krakowie.

## Rok więz. za bluźnienie Bogu
### 21-letni przestępca 17 razy karany

(k) Marian Mamro ze Strzeczyna, pow. Jasło został skazany za bluźnienie Bogu na karę 18-tu miesięcy więzienia.

Ponieważ od tego wyroku Mamro wniósł odwołanie sprawa znalazła się dziś w sądzie apelacyjnym w Krakowie przed s. a. dr. Kawęckim.

Sąd w wyniku rozprawy obniżył osk. Mamro karę do 1 roku więzienia.

Charakterystycznym jest, że Mamro, liczący obecnie 21 lat był już 17 razy karany na łączną karę 10 lat więzienia.

Oskarżał pro. dr. Günter, bronił adw. dr. Gabriel.

## Skazanie pomocnika kolejowego

(k) Pod przewodnictwem s. o. dr. Stępniowskiego w obecności prok. dr. Kündlera odbył się w krakowskim sądzie karnym proces przeciwko pomocnikowi magazynu w garażu PKP w Krakowie, Czesławowi Gastołowi, który w czasie od stycznia do kwietnia ub. roku sprzeniewierzył około 3251 litrów benzyny wartości około 2000 złotych.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Gastoła na 2 miesiące aresztu.

## Ekshumacja zwłok zastrzelonego
### przez leśniczego

(k) Dnia 3 listojada ub. roku leśniczy Wojciech Kosowski pełniący służbę w lasach hr. Donnesmarka w Zagórzu koło Alwerni napotkał rolnika Pająka, niosącego skradzione drzewo. W czasie wynikłej sprzeczki Kosowski strzelił do Pająka z dubeltówki, na skutek czego postrzelony przewieziony do szpitala w Chrzanowie w 17 dni później zakończył życie.

Żona denata twierdzi, że Kosowski zastrzelił jej męża z zemsty.

W sprawie tej zarządzono ekshumację zwłok, a dla potwierdzenia związku przyczynowego między postrzałem a śmiercią Pająka został wezwany w charakterze biegłego prof. U. J. dr. Olbrycht.

Dziś w sądzie okręgowym w Krakowie pod przewodnictwem s. o. dr. Stępniowskiego przy współudziale s. o. Horskiego i Wsołka miała się odbyć rozprawa, która jednakże z powodu nie przybycia prof. Olbrychta została odroczona.

Kosowskiego broni adw. dr. Milan Markowicz, powództwo cywilne wnosi adw. dr. Warenhaupt.

**Ostrzejszym językiem.**

**HIPOKRYTA CZY BOHATER?...**

Jedno z pism codziennych doniosło, że siedemdziesięcioletni Żyd X. poddał się ponownemu zabiegowi rytualnemu, albowiem spostrzegł, że operator w dzieciństwie potraktował zabieg zbyt łagodnie, zbyt oszczędnościowo, że się tak wyrażę.

I oto stanąłem przed zagadką: hipokryta ,czy bohater? Trudno przecież uwierzyć, by ktoś przez siedemdziesiąt lat ignorował zasadę — poznaj siebie samego.

A więc to tak, mój panie?! Pięćdziesiąt lat (skromnie licząc) stawiał pan „diabłom" ogarek, a teraz chce pan Bogu świeczkę postawić?

O! Figlarz z pana, panie X...

Z drugiej strony rzecz biorąc, nie można odmówić wyżej wspomnianemu poświęceniu (czego?) pewnych cech bohaterstwa. W dzisiejszych czasach nielubienia (może to zbyt ostry wyraz) Żydów wypuścić z ręki taki atut!

**A dobrze jest, gdy pałka zawiśnie w powietrzu, mieć taką „legitymację" przy sobie.** Ben Cwał.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o toczącym się procesie przed sądem okręgowym karnym w Krakowie o napad na dom Piotra Kutki w Woli Zabierzowskiej.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia.

**CO SIĘ DZIEJE NA WYSTAWIE RADIOWEJ?**

10.000 osób zwiedziło amplifikatornię i studia Polskiego Radia, zainstalowane na Wystawie Radiowej, oraz stoiska firm reprezentujących dorobek radiotechniki. Liczne premie i udział w konkursach skłaniają do tego, by kilkakrotnie powracać na wystawę, celem zwiększenia szans wygranej, względnie zyskania więcej premii.

Program Polskiego Radia, który nadany będzie z wystawy w przedostatni dzień jej trwania w czwartek 29. IV. br. przedstawia się następująco:

Godz. 17.30 Pokaz mód.

Godz. 18.20 Krakowskie Tow. Śpiewacze „Echo" pod kier. dyr. Wallek-Walewskiego wykona polskie pieśni chóralne.

Godz. 19.00 Turniej szermierczy.

**Proces przy drzwiach zamkniętych**

(k) Przy drzwiach zamkniętych odbył się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Nowosielskiego, przy współudziale prok. dr. Waltera proces Stefana Krajewskiego i Leona Rutkowskiego, którzy odsiadując karę w więzieniu w Wiśniczu, siłą usiłowali zmusić do uległości... więźnia Porobka.



KWIECIEŃ **29** czwartek

**WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE**

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 95.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

**KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI**

| Czwartek | Piątek |
|---|---|
| Piotra męcz. | Katarzyny |

**KALENDARZ SŁOWIAŃSKI**

Bogusława

Zachód słońca dziś godz.: 18.58
Wschód słońca jutro godz.: 4.08

## Teatr-kina

**Z Teatru J. Słowackiego**

Dzisiaj w czwartek emocjonująca sztuka P. Frenisie'go „Dom osaczony", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W głównej roli kobiecej występuje Zofia Jaroszewska, w męskich: Nowakowski, Modzelewski, Macherski, Burnatowicz.

Jutro z powodu przedstawień dla młodzieży (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

W sobotę komedia „Wesele Figara" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

**PLAN PRZEDSTAWIEŃ:**

Czwartek, 29. bm. „Dom osaczony"

Piątek, 30. bm. wieczór przedstawienia nie będzie.

Sobota, 1. V. „Wesele Figara".

**CO GRAJĄ W KINACH?**

ADRIA: „Zaginione miasto".
APOLLO: „Płomienne serca".
ATLANTIC: „Królowa dżungli" i Lekkoduch
BAGATELA: „Krwawe perły" i rewia pt. „Wesołe święta".
PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona".
ŚWIT: „30 karatów szczęścia".
SZTUKA: „Pieśń jej matki".
UCIECHA: „Krew na morzu".
WANDA: „Ucieczka Tarzana".

## RADIO

Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt: 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 14.00 Wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert życzeń; 15.15 Koncert z płyt: 15.50 „Nasi prelegenci"; 18.16 Poradni sportowy; 18.29 Koncert zespołu smyczkowego 18.45 Program na dzień następny, 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

**KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA**

Kraków, 28. 4. Pszenica 80 proc. ziarn szklist. 30.25—30.50 dworska czerw. stand. 30—30.25 biała stand. 29.50—29.75 targowa stand. 29—29.25 Żyto dworskie stand. 24.75—25 targowe stand. 2.25—24.75 Owies dworski stand. niezadeszcz. 23—23.50 lekko zadeszcz. 22.75—23.25 targowy stand. lekko zadeszcz. 22.25—22.75 Jęczmień dworski stand. 23.25—2425 targowy stand. 21.75— 22.75 Nowe standarty mąka pszenna gat. I. 65 proc. 44.50 gat. II. 70 proc. 25.50—26.50 razowa 95 proc. 34—34.50 pastewna 15.25—16 Stare standarty mąka pszenna gat. I. 20 proc 48.50—49.50 IA 45 proc. 46.50—47 ID 65 proc. 44.50 pastewna 15.25—16 razowa 95 proc. 34—34.50 Mąka żytnia okr. Krakowskiego nowe stand. mąka żytnia gat. I. 70 proc. 34.25—34.50 razowa 95 proc. 28.50—29.

## Komunikaty

**O DETONACJACH W SILNIKACH SPALINOWYCH.** — W piątek 30 bm. o godzinie 18-tej odbędzie się w lokalu Krak. Tow. Techn.. przy ul. Straszewskiego 28, staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Techników zebranie na którym inż. Siatek Wł. wygłosi odczyt na temat: „O detonacjach w silnikach spalinowych". Goście mile widziani.

**Sekcja odczytowa Związku Leg. Pol.** w Krakowie urządza w dniu 30 kwietnia br. o godz. 19.00 w sali zebrań Oddziału (parter) w Oleandrach (al. 3-go Maja 7), odczyt p. t. „Kiedy niemi przemówią?", który wygłosi prof. Tadeusz Biliński. Wstęp bezpłatny.

**Migawki sądowe**

# Nieudolność

Czy jest na świecie coś bardziej niewybaczalnego, niż nieudolność? Z jej skutkami stykamy się na każdym kroku — nieudolny amant ani się obejrzy, a już stoi z babskiem na ślubnym kobiercu, ktoś nieudolnie sprał faceta, tak, że ten Bogu duszę oddał zabezpieczył sobie rządowy wikt do końca życia. Albo też złodzieje. Ktoś chyba myśli, że pakuje się ich do ciupy za to że niby względem cudzej własności przeskrobali. Ale gdzież tam. Karze się jedynie za nieudolność. No bo gdyby to samo trochę zgrabniej uczynił, wszyskie końce ładnie do wody pochował no i nie dał się skusić przez jakieś parę nędznych złociszów, lecz zabrał się do grubej forsy, to i chodziłby człowiek wolny jak ten dyrektor bankowy i motoryzację kraju mógłby własnym „Cadillac'iem" popierać. Ale nie mają ludzie w Polsce fantazji, wciąż tylko myślą, by się najeść i przez to żarcie szeroki pogląd na rzeczy tracą. Ale i to prawda że i żreć nie wszyscy mają.

Pani S. wyszła z wprawy. Nie tak żeby zupełnie, ale zawsze człowiek bez pracy zręczność zawodową traci, bo to pani S. już trzy lata jak cudzej własności nie tykała. Aż na czwarty rok zjawił się szatan — kusiciel w postaci torebki jednej z klientek rynkowych. To było już ponad siły — pani S. biernie poddała się sile wyższej od niej Zgrabnym ruchem zbliżyła się do torebki i leciutkim ruchem otworzyła ją. Na tem polegał atak wstępny. Po nim należało cofnąć się, jak mówi Franco „ze względów strategicznych na poprzednio przygotowane pozycje". Lecz drugi decydujący atak „z przyczyn niezależnych" nie odbył się. P. S. nie zna może wszystkich wywiadowców (jest ich dużo), oni niestety jednak znają ją. I chociaż 3 lata to duży okres, lecz cóż to wobec wieczności? Pamięć ludzka jest bez granic.

Za swą nieudolność odpokutuje pani S. dwoma miesiącami więzienia. Quidguid agis prudenter agas et respice linem! po polsku znaczy: cokolwiek czynisz czyń roztropnie i przewidųj koniec. **(new.).**

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY"!**

# Unia republikańsko-socjal.

## wystąpi z Frontu Ludowego?

**Paryż. PAT.** **Unia republikańsko - socjalistyczna, czwarte obok socjalistów, radykałów i komunistów stronnictwo, wchodzące w skład „Frontu Ludowego", przeżywa obecnie przesilenie wewnętrzne, będące wynikiem rozbieżności poglądów pomiędzy poszczególnymi jej członkami.**

**Jednym z powodów tego są niedzielne wybory uzupełniające do Izby Deputowanych w okręgu Sete.**

Wielu członków stronnictwa jest niezadowolonych z ustosunkowania się do tych wyborów niektórych wybitnych osobistości, należących do tego stronnictwa, w szczególności ministra stanu Violette, któremu stawiany jest zarzut popierania kandydata socjalistycznego Mocha przeciw oficjalnie wysuniętemu przez Unię republikańsko - socjalistyczną i popartemu przez partię radykalną kandydatowi stronnictwa Escarguel

Wielu deputowanych uskarża się wreszcie, że wybory w Sete odbywały się przy silnym nacisku czynników oficjalnych i domagają się bezstronnego zbadania tej sprawy przez stronnictwa „Frontu Ludowego".

**W kuluarach parlamentu obawiają się, że o ile na zebraniu grupy nie dojdzie do kompromisu, lub o ile minister Violette nie wystąpi ze stronnictwa, wielu deputowanych opuści Unię, by bądź to utworzyć samodzielne ugrupowania, bądź też wstąpić do grupy lewicy niezależnej lub do grupy radykalnej. Możliwe jest więc, że grupa Unii republikańsko - socjalistycznej, licząca obecnie 27 przedstawicieli w Izbie deputowanych może się rozpaść na dwie części, z których jedna z ministerm Violette na czele, obejmująca 6 czy 7 deputowanych, jest za ścisłą współpracą z lewym skrzydłem „Frontu Ludowego", a druga, w której skład wchodzi większość parlamentarzystów, zbliżona jest raczej do radykałów.**

## O 40-godzinny tydzień pracy

**Paryż.** PAT. W dzienniku urzędowym ukazało się 10 nowych dekretów, dotyczących zastosowania w praktyce ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu.

W myśl tych dekretów, z dniem 3 maja, ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy zacznie obowiązywać w młynarstwie i fabrykach ciasta, destylarniach, fabrykach wód mineralnych, browarach, kamieniołomach i przemyśle ceramicznym, z dniem 10 maja — w drobnym handlu spożywczym, handlu hurtownym i półhurtownym oraz w rafineriach cukru, z dniem 14 maja — w komunikacji, a z dniem 17 maja — w gorzelniach.

# Życie kulturalne na świecie

**18 autorów i 10 kompozytorów francuskich** przygotowuje na uroczystości 1-majowe w Paryżu sztukę pt.: „Wolność" — o tendencjach wybitnie patriotycznych.

**Rekordowa ilość radioabonentów w Ameryce.** Liczba radioabonentów w USA. przekroczyła liczbę 23,000.000 W stosunku do cyfr europejskich słuchaczy jest to liczba rekordowa.

**Artyści polscy na wystawie paryskiej.** Atrakcją artystyczną tegorocznej wystawy światowej będą koncerty Paderewskiego i Józefa Hoffmanna oraz występy słynnego polskiego dyrygenta Filharmonii nowojorskiej Dr. Artura Rodzińskiego.

**Już pojawiła się książka o Edwardzie VIII.** Angielski historyk Bolitho poświęcił krótkiemu panowaniu Edwarda VIII studium biograficzne, które niewątpliwie będzie się cieszyło wyjątkową poczytnością.

**„Książka najgorsza" — tematem studium krytycznego.** Niemiecki pisarz Hans Riemann poświęcił brukowej literaturze w rodzaju naszej „Trędowatej" studium pt. „Książka o kiczu".

**41.496 poetów w Japonii** nadesłało swe wiersze na temat: „Kobieta w śniegu", podany odwiecznym zwyczajem przez samego mikada.

**Nowy film o Szopenie** zrealizowano w Czechosłowacji ze znanym tragikiem F. Lederem w roli tutułowej.

**Kinematografia włoska rywalizuje z Hollywood.** W nowym włoskim mieście filmowym pod Rzymem realizuje się nakładem olbrzymich kosztów i udziałem 6000 statystów monumentalny film historyczny pt. „Scipio afrykański". Film jest pełen aluzji do współczesności i ma na celu propagandę włoskiej misji cywilizowanej w Afryce.

# Sesja Rady Ligi Narodów

## w maju

**Genewa.** PAT. Ogłoszony został porządek dzienny majowej sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczyć będzie p. Quevedo, delegat Ekwadoru. Porządek dzienny obejmuje szereg raportów poszczególnych komitetów ligowych, m. in. raport komitetu prawników, opracowującego statut Sandżaku Alexandretty.

Wątpliwym jest wszakże, czy komitet ten zdoła ukończyć swe prace do czasu zebrania się sesji rady.

Poza tym na porządku dziennym znajduje się odraczana od dłuższego czasu sprawa paktu lokarneńskiego.



**Dom Plastyków**

# Tajemnica języka

Sposobem porozumiewania się ludzi między sobą jest mowa, mało jednak uwagi zwracamy na sam język i jego zwroty. Bardzo ciekawy jest fakt, że dzieci, które dopiero poznają język, największej z nas wszystkich zajmują się poszczególnymi zwrotami językowymi, często rozumiejąc je dosłownie, nie zaś tak, jak rozumieją dorośli. Dziecko może najspokojniej w świecie powiedzieć o swym tatusiu, że „jest jak „Kurier Warszawski", bo wychodzi rano i wieczór.

Czasem jednak i dorośli zaczynają zastanawiać się nad poszczególnymi zwrotami języka. Co właściwie tkwi w tym, że „człowiek zalewa robaka", że „kiszki marsza grają"? Jeśli rozwijać w dalszym ciągu te zwroty, to dojdziemy do tego, że ten tajemniczy robak nauczył się pływać, albo jak ten sekwestrator Boy'a który powiada, że „dłużnik jest właścicielem klozetu pokojowego, bo wychodzi na dwór w pokoju".

Nie posuwajmy się jednak w tym kierunku zbyt daleko. Że jednak żartobliwa dosłowna interpretacja języka daje dość zabawne rezultaty pokazał nam p. Zbigniew Pronaszko, który zademonstrował u „Plastyków" cały szereg fraszek rysunkowych z dowcipnymi komentarzami X. Przytaczamy na chybił trafił kilka komentarzy, żałując, że rysunki można obejrzeć tylko osobiście.

Wyszedł z siebie i nie rzekł nawet „do widzenia"

Bo człowiek, jak jaszczurka, rad skórę odmienia
I wcale go do życia ten fakt nie zniechęca
Że skóra, chociaż nowa, nadal jest cielęca.

—o—

Na tę, co się puściła:
Widownia głębi myśli pewnie nie odgadła
Bo cóż, że się puściła, skoro nie upadła
Więc uśmieszek dwuznaczny zdejmij-cie z oblicza
Bo choć dziewica się puszcza, puszcza może być dziewicza.

—o—

„Zwiędła mu rura"
„Czemże pożar ugasić, skoro zmiękła rura?"
Rzekł strażak, gdy u sikawki zrobiła się dziura

Niech z tej bajki dla wszystkich piękny morał będzie
Nim przystąpisz do pracy, obejrzyj narzędzie.

—o—

„Porość w piórka"
To chyba jest dla wszystkich zupełnie bezsporne
Że, aby porość w piórka, nie trzeba być orłem.

—o—

Miał z nią na pieńku, o skandal o zgroza!
Nie wierzę w to — na pieńku niewygodna poza.

—o—

Tak wygląda nasz język — przez „mędrca szkiełko".
Zaszła po omacku i w tym największe świństwo
Że przecież znała świadome macierzyństwo.

# Człowiek-ptak naśladowca Ikara

Słynny skrzydlaty człowiek nowoczesny Ikar, p. Clem Sohn — którego popisy w Stanach Zjednoczonych i w Anglii wywołały takie zainteresowanie, zginął tragicznie w Paryżu. **Zawiodły go spadochrony.**

W związku z tym przypomniano, że p. Clem Sohn nie był pierwszym człowiekiem, który wzniósł się w powietrze na skrzydłach. Miał poprzednika. Nie mówimy tu o legendarnym Ikarze, lecz o postaci historycznej. Prawdziwym pierwszym zdobywcą przestworzy, **ojcem dzisiejszego lotnictwa, był Rosjanin, który 400 lat temu przypłacił życiem pierwszy lot człowieka.**

**Nazywał się również... Klem. A ponieważ „sohn" znaczy „syn" więc nowoczesny jego następca był... jakby jego potomkiem, „synem Klema".** Spirytyści gotowi w tym widzieć coś więcej niż zbieg okoliczności. **W każdym razie jest to przypadek niezwykle ciekawy.**

Klem z wieku XVI zjawił się na świecie za wcześnie. Spotkał go smutny, a raczej tragiczny los wielu prekursorów. **„Syna" świat podziwiał i darzył sympatią, a jego rodacy zamiast nagrodzić skazali na śmierć, okrutną śmierć na stosie.**

**Ów Klem musiał być geniuszem.** Bez żadnego przygotowania naukowego (gdzie zresztą mógł je otrzymać w ówczesnej Rosji) rozwiązał zagadnienie, które dopiero teraz zaczyna wydawać się ludziom rozwiązalnym. Już jako młody chłopak po całych dniach badał lot ptaków. Wychodził w pole i leżąc na ziemi obserwował przelatujące ptaki. A że przytem pisał na papierze jakieś niezrozumiałe wzory, więc już wtedy zaczęto szeptać, **iż zaprzedał duszę diabłu i jest niebezpiecznym czarownikiem.**

Najbardziej interesowały Klema dzikie gęsi; im chciał wydrzeć tajemnicę lotu. **I postawił na swoim!**

Dokładnie 400 lat temu, na wiosnę r. 1537, „czarownik" rozwinął wielkie skrzydła, sporządzone ze lnu przepojonego oliwą i skoczył z wieży cerkiewnej wysokiej na 20 metrów.

**„Zabije się"**, myśleli chłopi przyglądający się temu zuchwałemu eksperymentowi. Ale Klem nie zabił się, nawet nie potłukł: machając skrzydłami przeleciał 18 metrów i opadł powoli na ziemię.

**Po raz pierwszy człowiek rozwinął skrzydła i — poleciał!**

Dziś rozumiemy, jakie znaczenie miał ten krótki lot.

Ale wówczas rodacy nowego Ikara patrzyli na niego z trwogą i oburzeniem. Nie wątpili, **że tylko diabeł mógł zmienić istotę ludzką w ptaka.** Zawiadomili więc czym prędzej wojewodę, a ten nie wiedząc, co czynić (i jego też strach obleciał) przedstawił niezwykłą sprawę carowi Iwanowi Groźnemu.

Car nie namyślał się długo: polecił wojewodzie, żeby niezwłocznie **kazał ściąć „zbrodniarza".**

Dlaczego? Dlatego, że **„Bóg stworzył człowieka bez skrzydeł, wobec czego na istnienie człowieka skrzydlatego nie może zezwolić car chrześcijański, który sam żyje bez skrzydeł, tak jak został stworzony przez Boga".**

Jednakże ponieważ cara zaciekawiały — jak sam mówił — **„wszystkie rzeczy ciekawe"**, rozkaz został zmieniony. Iwan postanowił, że **„ciało Klema będzie latało, zanim jego dusza uleci do piekła".**

Nieszczęśliwego wynalazcę przewieziono do Moskwy. Pod stolicą, obok stożkowatego pagórka, wysokiego 60 metrów, urządzono — pierwsze w dziejach świata lotnisko.

Zebrało się tam kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Witany okrzykami tłumu przybył car, aby przyjrzeć się ostatniemu lotowi Klema. Sam dał znak do rozpoczęcia lotu.

Było to w lecie. Na niebie nie było ani jednej chmurki. Nie wiał nawet najlżejszy wiaterek. Car oświadczył, że właśnie taka pogoda wydaje mu się najlepszą dla człowieka — ptaka.

Wiemy napewno, że Klem nie mógł tego dnia liczyć na żadne prądy powietrzne. Stąd wniosek, że nie szybował, lecz rzeczywiście poruszał skrzydłami jak ptak, że nie był unoszony wiatrem, lecz fruwał.

Mimo zrozumiałego zdenerwowania, **fruwał tak dobrze, iż przez dwie minuty unosił się nad tłumem, opadając bardzo powoli.** Ale w pewnej chwili biedny „czarownik", który wiedział że czeka go śmierć, **stracił, zdaje się, przytomność umysłu.** Uczynił jakiś **niewłaściwy ruch i spadł na grupę widzów.**

**Złamał obie nogi, a jednocześnie zranił dość poważnie jakąś staruszkę.**

Car widząc to, nie tylko nie zlitował się nad biedakiem, lecz wpadł w straszny gniew i zawołał: **„Na stos oszusta. Okłamał nas".**

**Przedtem skazał Klema na śmierć za to, że latał, a teraz posyłał go na stos za to, że nie umie latać!**

Rozkaz carski wykonano natychmiast. Kiedy płomienie ogarnęły ciało nieszczęśnika, tłum zaczął wrzeszczeć:

**„Dusza Klema leci do piekła".**

Tak zginął pierwszy człowiek — ptak.

Nie pozostało po nim nic, coby pozwoliło późniejszym pokoleniom poznać tajemnicę jego wynalazku.

I dopiero po czterystu latach zjawił się na świecie „syn", którego już nikt nie posądzał o „czary" i nie chciał zabić za uskrzydlenie człowieka.

Ale i ten następca Ikara poniósł tragiczną śmierć.

**Na drodze ludzkości do skrzydeł padła jeszcze jedna ofiara.** Nie powstrzyma to jednak z pewnością nowych śmiałków.

# Ujęcie mordercy córki posła
## *Paragwaju*

**Wiedeń.** PAT. Policji udało się ująć sprawców zamordowania Ingrid Wiengreen, córki posła Paragwaju w Wiedniu. Są nimi Fryderyk Schlegel, Franciszek Sandner, Fryderyk Flech i Wilhelm Stejkal. Mordercy, z których najstarszy liczy około lat 20, zorganizowali bandę celem napadania na samochody. Na płaszczu Schlegela odkryto ślady krwi. Jak się zdaje był on bezpośrednim sprawcą morderstwa, podczas gdy wspólnicy jego stali na straży. Policja sprowadziła aresztowanych na miejsce zbrodni gdzie w czasie przesłuchiwania obciążają się wzajemnie zeznaniami. Nie ulega wątpliwości, że morderstwo miało charkter rabunkowy. Fakt znalezienia przy zwłokach ofiary ręcznej torebki z kosztownościami, należy wytłumaczyć tym, że Ingrid Wiengreen upadając zasłoniła ją swym ciałem przed oczyma morderców.

**Wiedeń.** PAT. Z zeznań morderców Ingrid Wiengreen wynika, że po bezskutecznej próbie zatrzymania samochodu, prowadzonego przez niejakiego Lawadila, udało im się wskoczyć na stopnie maszyny Wiengeen. Schlegel oddał do niej pierwszy strzał, trafiając ją w plecy, w chwili gdy broniła mordercom wejścia do samochodu. Następne dwa strzały oddał morderca z bezpośredniej bliskości w głowę ofiary, mimo, iż błagała o darowanie jej życia. Po dokonaniu zbrodni mordercy zbiegli do pobliskiego lasu, pozostawiając na miejscu opróżnioną walizę, która nie zawierała żadnych wartościowych przedmiotów. Torebka z klejnotami uszła uwadze bandytów. Mordercy twierdzą, że zbrodnię popełnili pod wpływem filmów kryminalnych.

RECENZJE FILMOWE.

Kino „Uciecha"

# Krew na morzu

Więc znowu film morski ze wszystkimi nieodzownymi akcesoriami, tzn. romansem, bitwą morską i td. Ale jest w tym filmie Harry Baur.

Kim jest Baur, nie trzeba chyba mówić. Obok Wallace'a Beery i Lionela Barrymore'a jest on najwybitniejszym artystą filmowym. W tym filmie tworzy on głęboko przemyślaną i wyczutą postać starego męża, który boi się utracić jedyny swój skarb — żonę. Scena, w której styka się z rzekomą zdradą żony i stara się usiłuje w nią nie wierzyć pozostaje na długo w pamięci. Inną stroną tejże postaci jest Baur — komendant, opiekun podwładnych, bohaterski żołnierz, trwający na swym posterunku.

Bardzo udane są poszczególne sceny, zwłaszcza w zatopionej łodzi na dnie oceanu. Naprawdę niesamowicie wyglądają ludzie, którzy zaczynają dusić się z braku powietrza i nie przerywają przy tym gry w karty.

Reżyser Jacques de Baroncelli poza właściwie przeprowadzonymi scenami o silniejszym nieco napięciu, nie miał większego pola do popisu, gdyż walorów specjalnie filmowych „Krew na morzu" nie zawiera.

Inni wykonawcy niczym się nie wyróżniają, Możuchina zaś oglądamy na ekranie niespełna minutę.

Mimo wszystkie bezsprzeczne zalety, ciąży nad całym filmem widniejący na początku napis: zrealizowano pod protektoratem marynarki francuskiej. A więc bohaterstwo i wszystkie wzniosłe uczucia, którymi nas obficie raczą, mają świadczyć o doskonałości i wartości bojowej marynarki francuskiej. Nie mamy zasadniczo nic przeciwko marynarce w ogóle, jeszcze mniej przeciw marynarce francuskiej. Ale poza romansem film przedstawia nam walkę z jakimś bliżej nieokreślonym „wrogiem" w cywilu. Wróg jak to wróg jest obdarzony w przeciwieństwie do „naszych", całą podłością kuli ziemskiej. Kto jednak przeszkodzi ubrać tego wroga w mundur wojskowy zamiast marynarki i wsadzić go na krążownik? Jak widzimy, od „Krwi na morzu" (krwi cywilnej) do apoteozy wojny jeden krok. Oby w następnym morskim czy lądowym filmie nie został on przebyty. Nienawiści i szczucia w filmie nie chcemy **(wel)**

# Obrady zjazdu rektorów
## *w Ministerstwie WR. i OP.*

**Warszawa.** PAT. W dniu 28 bm. odbyły się w ministerstwie W. R. i O. P. obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

P. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wniósł na porządek dzienny obrad szkic projektu nowelizacji ustawy z 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. W przemówieniu wstępnym uzasadnił p. minister projekt zmiany lub uzupełnienia niektórych artykułów, tych mianowicie, które w przeciągu 4-letniej konfrontacji z życiem ukazały swe niedostatki lub wady. Odnosi się to przede wszystkim do artykułów, które dotyczą warunków bezpieczeństwa w szkołach lub zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym. Następnie do art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zwijania wydziałów, studiów i katedr.

Ogólną tendencją projektowanej zmiany jest z jednej strony zapewnienie władzom akademickim, rektorom i senatom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie egzekutywy ich zarządzeń, a z drugiej strony zapewnienie szkołom stalszych podstaw ustroju i pracy naukowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy minister poddał jeszcze pod obrady zjazdu ogólne wytyczne zamierzonej również nowelizacji rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, kładąc szczególny nacisk na konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

# Nowy ambasador włoski
## *w Chinach*

**Szanghaj.** PAT. Ambasador włoski Cora złożył dziś w Nankinie prezydentowi Lin-Senowi listy uwierzytelniające. Wieczorem minister spr. zagr. wydaje obiad na cześć ambasadora.

# TRYBUNA SPORTOWA

## REZYGNACJA KIEROWNIKA sekcji piłki nożnej „Cracovii"

Kierownik sekcji piłki nożnej Cracovii p. Wewrzecki, złożył godność swą do rąk zarządu klubu. Powodem tej rezygnacji — powszechnie się mówi — to atakowanie jego osoby na łamach prasy i przez członków klubu, w związku z niefortunnym i małofachowym obsadzeniem pozycji kierownika ataku ligowej drużyny graczem Majeranem, nie posiadającym, wedle zgodnej opinii speców — kwalifikacyj na to odpowiedzialne stanowisko. „Cracovia" przeto przegrała ostatni mecz z AKS-em.

Zarząd Cracovii ma dopiero zadecydować w tej sprawie. Chwilowo funkcje kierownika sprawuje były gracz, znany i fachowy sportowiec p. Wiśniewski, który posiada szanse zatrzymania tej bardzo trudnej i odpowiedzialnej funkcji.

Nie wiadomo, czy p. Wawrzecki będzie się upierał przy rezygnacji. Trudno, każdy człowiek musi być przygotowany na to, że sprawując godność prononsowaną, narazi się na krytyki i ataki. A cóż mówić wtedy, gdy ta krytyka jest słuszna i podyktowana troską o dobro tej instytucji, w interesie której ją się przeprowadza. Oczywiście, kto temu oprzeć się nie umie, lub nie ma na to sil, ten niewątpliwie będzie miał rację, gdy stanowisko to odstąpi innym bardziej pod tym względem wytrzymałym i odpornym nerwowo.

(Mer)

## Migawki z mistrzostw bokserskich w Poznaniu

Rundstein — warszawski bokser, członek Makkabi, pokonał śląskiego partnera. Tak orzekł słusznie sędzia Zapłatka, którego nie można posądzić o specjalną sympatię dla... Rundsteina. Sumienie i poczucie sprawiedliwości tak mu uczynić kazały.

Tymczasem nie mogła tego przeboleć publika poznańska i zgotowała Bogu ducha winnemu bokserowi piekielną awanturę. Dostało się także sędziemu, który nie pozwolił się sterroryzować i przy swojej decyzji pozostał. Zachowanie się publiczności poznańskiej nie świadczy pochlebnie o jej wyrobieniu kulturalnym...

—o—

## Pięściarze warszawscy niezadowoleni z pobytu na obozie

Narzekają specjalnie na niewygodne spanie... Dano im pod głowę poduszki wypchane słomą. Jeden z zawodników uskarża się, że nawet „trzy masaże po karku" nie pomogły na to, by rano rozprostować szyję... Widocznie posłanie było bardzo twardawe. A ci ludzie chyba są przyzwyczajeni do twardych i mocnych ciosów...

Na drugi raz trzeba obozowiczom przygotować lepsze warunki

—o—

## Trzeba skończyć ze sprowadzaniem Niemców do Polski

Dnia 6 maja br. miała przyjechać do Katowic reprezentacja piłkarska z Monachium. Tymczasem śląski PZPN otrzymał na kilka dni wcześniej zawiadomienie, iż mecz ten nie dojdzie do skutku. Nie jest to odosobniony wypadek.

W ostatnich miesiącach odwołano mecz pomiędzy reprezentacją G. Śląska a Śląskiem Opolskim, pomiędzy reprezentacją G. Śląska a mistrzem Rzeszy FC Nürenberg.

A pamiętamy, że także inne związki w ostatniej chwili odwołały przed rokiem swój przyjazd do Polski.

Otóż ten stan rzeczy **wyraźnego lekceważenia sportu polskiego przez Niemców musi spowodować silniejszą niż dotąd reakcję ze strony oficjalnych czynników polskiego sportu.**

Nie było wypadku od czasu zawarcia paktu o nieagresji, by Polska odwołała jakąkolwiek imprezę z Niemcami. W każdym razie w sporcie takiego wypadku Niemcy nam zarzucić nie potrafią. Obojętnie dlaczego tak jest, ale nie ulega wątpliwości, że ta „przyjaźń" jest mocno nieszczera i zbyt silnie podlana sosem chwilowej konjunktury politycznej. Niemcy wykorzystują każdą sposobność, by jakieś niewygodne dla nich posunięcia na terenie politycznym, uznać za pretekst do odwoływania zawodów sportowych, czy innych imprez. Kpią sobie wyraźnie ze sportu polskiego.

Kiedy mecz reprezentacyjny jest im potrzebny dla propagandy politycznej czy dla zamaskowania specjalnych animozyj w stosunku do Polski, wtedy na gwałt zapraszają polskich sportowców do Berlina, lub nachalnie narzucają się meczem w Polsce.

A my zapominamy o wczorajszej zniewadze, czy zlekceważeniu naszej powagi, i... z otwartymi rękami przyjmujemy zaproszenia, naszpikowane zresztą od wewnątrz drwinami z naszej naiwności politycznej. **Z tym trzeba raz skończyć.**

I jakże mądrze, jak godnie postąpił Śl. OZPN. Momentalnie przyjął propozycję piłkarskiej ligi północnej Francji i mecz zakontraktował na 26 maja br. To jest najlepsza odpowiedź i wskazówka po jakiej drodze winna kroczyć nasza polityka sportowa.

**Zerwać stosunki sportowe z Hitlerią, oglądnąć się ku państwom związanym z Polską serdecznym węzłem przyjaźni i zbieżnością interesów politycznych.** Niechże tam na zachód od naszych granic zrozumieją wreszcie, że Polska nie pozwoli kpić z siebie. Kontakt sportowy z Niemcami nie jest nam do rozwoju sportowego bynajmniej potrzebny. Kto wie, czy ta ostatnia odmowa nie jest wynikiem tego, że sportowcy niemieccy muszą teraz zdawać egzaminy z ideologii hitlerowskiej... Może się okazało, że piłkarze są mniej zdolni od tenisistów, i nie zdołali na czas złożyć wymaganych egzaminów... Nie zaznajomili się jeszcze z tymi „wiadomościami", które każdy hitlerowiec posiadać powinien wówczas, gdy się wybiera, choćby w grupie sportowej do państwa, z którym przez kilka stuleci żył, jak pies z kotem, a z którym dopiero od trzech lat żyje „na pan brat". Z którym sąsiaduje bezpośrednio, no i do granic którego żywi odwieczne pretensje...

Z Niemcami przewidziane są imprezy sportowe w Polsce.

Między innymi Kraków — Berlin. **Należy zrezygnować z tych imprez i na znak, że Polska szanuje i dba o swoją powagę, te spotkania odwołać.** Umiano to zrobić w stosunku do innych państw, czemu Niemcy mieliby się cieszyć wyjątkowymi względami, zwłaszcza, że nas ignorują ostentacyjnie.

Milan.

## Nowiny sportowe

**Katowice.** PAT. Zakontraktowany przez śląski OZPN na dzień 6 maja mecz Monachium — Śląsk został przez Niemców telegraficznie odwołany.

Jest to już trzeci wypadek, że po zakończeniu pertraktacji i wyznaczeniu terminu Niemcy zawiadamiają, że mecz nie może dojść do skutku.

### SZERMIERCZE MISTRZOSTWA KRAKOWA

W ramach szermierczych mistrzostw Krakowa rozegrano dotychczas spotkania we florecie, które wyłoniły mistrza w tej broni. Pierwsze miejsce zajął bez porażki dr. Józef Wodniecki, drugie Jarosz Janusz AZS. i trzecie Sołtan Stanisław AZS.

Zawody odbywają się w sali Starego Teatru podczas wielkiej wystawy radjowej i są organizowane z inicjatywy Polskiego Radia, przez sekcję szermierczą W. K. S. w Krakowie.

Wypada zaznaczyć, że w pierwszym dniu turnieju, przyglądało się zawodom 1.000osób. Jest to zatem jedna z najlepszych form propagandy pięknego sportu szermierczego.

Podkreślić tu jeszcze trzeba stanowisko Polskiego Radia, które nakładem wielu kosztów umożliwiło przeprowadzenie wielkiej imprezy szermierczej w Krakowie.

W czwartek i piątek rozegrane zostaną spotkania w szpadzie i szabli, w oba dni o godz. 19-tej. W dniach tych zastosowany będzie do sędziowania elektryczny aparat rejestrujący trafienia. Zwycięzca w szabli tego turnieju otrzymuje srebrny puhar przechodni dyr. Rozgłośni krakowskiej Bronisława Winiarza.

### Kto będzie prezesem PZPN-u?

Obecny zarząd KOZPN czyni gorączkowe starania około wyszukania osoby prezesa KOZPN. Upatrzono sobie pewne nazwiska, lecz ludzie ci, mając smutne doświadczenie możliwości pracy w składzie w którym b. prezydium uznało za wygodniejsze ze względu na „brak czasu" rezygnować z godności, odmówiło przyjęcia mandatu prezesa.

Nie zraża to upartych i w myśl piosenki: Bartoszu, Bartoszu, oj nie trać..., czynią dalsze poszukiwania... Napewno kogoś znajdą. Dla zatuszowania kompromitacji, spowodowanej nieprzewidzianą rezygnacją, przygotowuje się członkowstwa honorowe i dyplomy...

**(Wir)**

### Karliczek wygrywa w Berlinie

W międzyklubowych zawodach pływackich w Berlinie wziął udział znany śląski pływak polski Karliczek, który odniósł dwa zwycięstwa, a mianowicie w biegu 100 m na wznak w czasie 1:15 i w biegu 200 m stylem dowolnym 2:31. Sukces Polaka w stolicy Niemiec odbił się szerokim echem w Polsce.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Müller.** **Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.**